

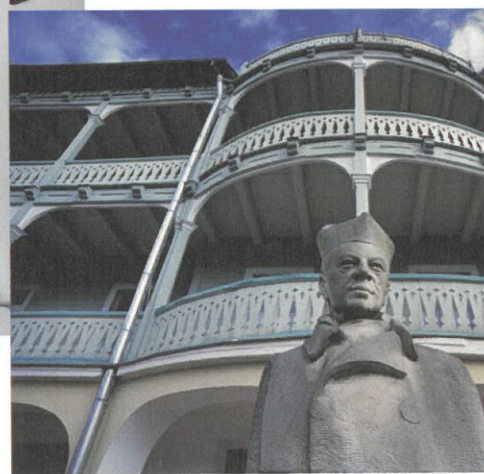
w celach antypaństwowych. W zamian biskupi uzyskali gwarancję nauki religii w szkołach, możliwość działalności Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, obietnicę wolności prasy katolickiej, stowarzyszeń katolickich, prowadzenia akcji charytatywnych, publicznego manifestowania kultu. Czy rząd respektował owo porozumienie? Wystarczy wspomnieć o odbieraniu majątków kościelnych, prześladowaniu duchowieństwa, pokazowych procesach karnych, zamykaniu klasztorów i więzieniu biskupów...

## Uwięzienie kardynała

Minęły zaledwie trzy lata, tak brzemiennie w wydarzenia, które bezpośrednio i boleśnie uderzały w Kościół, kiedy prymas musiał powiedzieć: *Non possumus!* Późny wieczór 25 września 1953 r. nie był więc dla niego zaskoczeniem. Funkcjonariusze UB wtargnęli do rezydencji prymasa przy ul. Miodowej i przedstawili mu decyzję rządu nakazującą usunięcie go z Warszawy i pozbawienie zajmowanych stanowisk. Komuniści byli głusi na argument, że to jawny akt bezprawia. Wierni Kościołowi Polacy, zjednoczeni wokół swego pasterza, pamiętali jednak jego słowa wypowiedziane krótko przed uwięzieniem: *Gdy będę w więzieniu, a powiedzą wam, że Prymas zdradził sprawę Bożą – nie wiercie! Nigdy nie zdradziłem i nie zdradzę sprawy Kościoła, choćbym miał za to zapłacić życiem i własną krwią. Gdyby mówili, że Prymas ma nieczyste ręce – nie wiercie! Nigdy nie sięgałem po nic dla siebie. Gdyby mówili, że Prymas stchórzył – nie wiercie! Nigdy nie byłem tchórzem. Wolalbym zginąć, niż stchórzyć. Gdy będą mówili, że Prymas działa przeciwko Narodowi i własnej Ojczyźnie – nie wiercie! Kocham Ojczyznę więcej od własnego serca i wszystko, co czynię dla Kościoła, czynię dla niej!*

Pod osłoną nocy, w wielkiej tajemnicy przewieziono kardynała S. Wyszyńskiego do klasztoru Ojców Kapucynów w Rywałdzie. Prymas nie miał tam prawa nawet do wyglądania przez okno – zaklejono je papierem! Strzeżony przez 20 funkcjonariuszy, przebywał w pomieszczeniu, które służyło mu jednocześnie za jadalnię, kaplicę

*Komnata na Podkarpaciu – miejsce odosobnienia Stefana Wyszyńskiego.*



i sypialnię. Miał przy sobie tylko brewiarz. Msze św. odprowadzał przy starym biurku. Pisał o tych dniach:

*W celi, do której zostałem wprowadzony, nad łóżkiem wisiał obraz z podpisem „Matko Boża Rywałdzka, pociesz strapiionych”. I kontynuował: Wzrok mój zatrzymał się na biurku. Stoi tam Chrystus Miłosierny z podpisem „Jezu, ufam Tobie” – fotografia znanego obrazu. Uznaję to za drugą łaskę dnia dzisiejszego. Oddaję się w opiekę Temu, za którego sprawę tu się znalazłem. Pod datą 3 października 1953 r. w „Zapiskach więziennych” prymas zanotował: Dziś „erygowałem” sobie Drogę Krzyżową, pisząc na ścianie ołówkiem nazwy stacji Męki Pańskiej i oznaczając je krzyżykiem. Resztę Kościół uzupełni. O. Wiesław Sujak wspominał później: W czasie nabożeństw otwieraliśmy drzwi z chóru kościelnego, a brat organista głośniej grał, aby dać możliwość Księdzu Prymasowi łączenia się z naszymi modlitwami. Jego współbrat, o. Klemens Krzysztofik opowiadał, że pobyt kardynała Wyszyńskiego w ich klasztorze wpłynął na codzienne życie wszystkich zakonników: Każdy nasz krok był kontrolowany. [...] Byliśmy wszyscy internowani. Do chorego parafianina dopiero na drugi dzień wolno było się udać. Mimo odmowy*

doępu do Księdza Prymasa ze strony władz bezpieczeństwa kapucyni szukali sposobu, by mógł on w jakiś sposób uczestniczyć w kulcie.

Czy prymas buntował się przeciwko uwięzieniu? W „Zapiskach więziennych” czytamy: *Przecież stało się coś, czym tyle razy mi grożono. Pro nomine Iesu contumelias pati. Lękałem się, że już nie będę miał udziału w tym zaszczyście, którego doznali wszyscy moi koledzy z ławy seminarnej. Wszyscy oni przeszli przez obozy koncentracyjne i więzienia [...]. Mój brat Tadeusz odsiedział obozy i więzienia sowieckie, niemieckie i polskie. Większość księży i biskupów, z którymi pracowałem, przeszła przez więzienia. Dzieje się więc coś bardzo właściwego. Nie mogę mieć żalu do nikogo. W tych warunkach prymas przebywał kilkanaście dni, po czym został przeniesiony do Stoczka Warmińskiego.*

## Zawierzenie Maryi

To tutaj kardynał Wyszyński podupał na zdrowiu, skazany na przebywanie w zawilgoconej izbie przypominającej więzienną

**PRYMAS  
SPODZIEWAŁ SIĘ,  
ŻE JEGO  
DZIAŁALNOŚĆ  
OPOZYCYJNA  
SPOTKA SIĘ  
Z OSTRĄ REAKCJĄ  
WŁADZY. CZEKAŁ,  
KIEDY KOMUNISCI  
SPRÓBUJĄ SIĘ  
GO POZBYĆ.**